

# Kasa

Otrzymuję sygnały od Czytelników, że zbyt dużo uwagi poświęcam kwestiom finansowania, podczas gdy jest wiele ważniejszych problemów, z którymi boryka się nauka w Polsce. To dobry powód, aby zastanowić się, czy rzeczywiście pieniądze odgrywają tak istotną rolę w rozwoju nauki.

Na podstawowym poziomie sprawa jest oczywista. Odkąd szczęśliwie udało nam się wydobyć z ustroju, gdzie pieniądze stanowiły jedynie „upoważnienie do polowania” na potrzebne towary – posiadanie ich jest niezbędne. Jak każda dziedzina życia, nauka również potrzebuje więc pieniędzy, aby egzystować. Lecz dzisiaj nie chcę mówić o oczywistościach, tylko o faktycznych problemach.

Widzę dwie istotne przeszkody, które hamują rozwój nauki w Polsce, a których nie można – niestety – pokonać, bez poważnych środków finansowych.

Po pierwsze, należy przełamać fatalny stereotyp, wytworzony jeszcze w PRL-u (a może nawet wcześniej), mówiący, że „u nas nic nie da się zrobić”. Polscy uczeni powinni zdobyć przekonanie, że każdy naprawdę dobry i wykonalny pomysł naukowy ma szansę na realizację, o ile tylko włoży się dostatecznie dużo wysiłku w jego przygotowanie oraz uzyska poparcie swojego środowiska. Dzisiaj bowiem pierwszym odruchem na nowy pomysł nie jest pytanie „jak to zrobić?”, tylko „dlaczego tego nie da się zrobić?”. To prawdziwe przekleństwo polskiej nauki. Zmiana tego „paradygmatu” jest niezbędna. Aby uprzedzić ewentualną krytykę, spieszenie dodaję, że pieniądze są tutaj jedynie warunkiem koniecznym. Wiele trzeba zmienić też w organizacji nauki i organizacji studiów. Ale o tym kiedyś indziej.

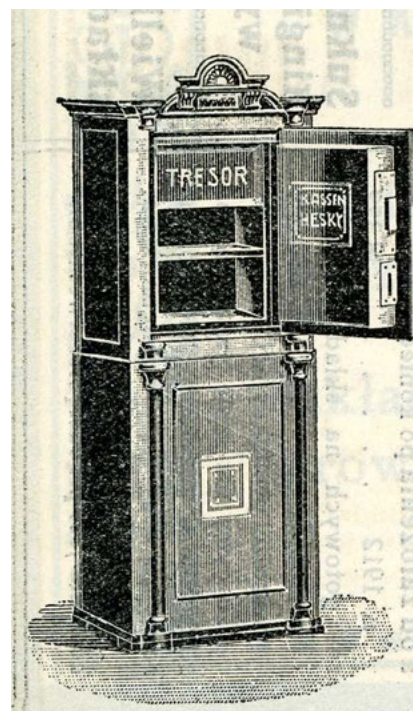
Drugi problem jest bardziej przyziemny. Prowadzenie badań naukowych wymaga zaangażowania coraz większej liczby LUDZI. Oczywiście tylko ludzi znakomicie wykształconych. Trzeba zatem koniecznie jak największą ich liczbę zachęcić do zajęcia się badaniami. Od tego, jak zewsząd słyszymy, zależy rozwój naszego kraju. Zresztą nie tylko naszego kraju. Niedawno wybitny polski ekonomista, profesor Stanisław Gomułka przedstawiał prognozy światowego wzrostu gospodarczego na najbliższe stulecie. Wszystko wskazuje, że wzrost spowolni, ponieważ brakuje ludzi zajmujących się badaniami (bo – w skali światowej – nie ma ich już skąd wziąć). Tym bardziej winniśmy zadbać o to, aby w Polsce osoby posiadające odpowiedni potencjał umysłowy podjęły pracę badawczą. A to będzie trudne, jeżeli nie zwiększy się odpowiednio wynagrodzeń.

Czyli jednak pieniądze SA ważne. Dlaczego więc w naszym pięknym kraju przeznaczamy na badania tak małe środki?

Zacznijmy od historii sprzed 250 lat. Zapytano złośliwie Woltera, dlaczego tak wielu uczonych antyszambruje w pałacach bogaczy lub wielmożów, licząc na wsparcie, a tak rzadko zdarza się, aby człowiek bogaty lub władca zabiegał o spotkanie z uczyonym. To bardzo proste – odpowiedział Wolter. Uczeni znają dobrze wartość pieniądza, natomiast władcy i bogacze nie znają wartości wiedzy.

Wydaje mi się, że ta odpowiedź jest nie tylko błyskotliwa, ale i głęboka. Bo nie tylko bogacze i władcy nie znają wartości wiedzy. Dotyczy to większości ludzi.

Częściowo powodem jest zjawisko opisane już przez Kartezjusza, który zauważył, że zdrowy rozsądek to wartość najsprawdliwiej rozdzielona. Nikt bowiem nie sądzi, żeby miał rozsądku za mało, i nikt nie uważa, żeby jego sąsiad miał go w nadmiarze. Stąd tzw. przeciętny człowiek nie widzi potrzeby zwracania się do mądrzejszych o radę.



Drugi powód opisałem niedawno („PAUza Akademicka” 337/2016), omawiając esej Umberto Eco. Spostrzegł on, że publiczność traktuje nowoczesną technologię i wynikające stąd udogodnienia jako MAGIĘ i nie łączy jej z badaniami naukowymi, a już w żadnym razie z poziomem ich finansowania.

Ale to ciągle nie wyjaśnia, dlaczego ludzie władzy, którzy – teoretycznie przynajmniej – winni wiedzieć lepiej, sądzą, że naukę można mieć za półdarmo (nawet gdy uważają, że jest ona krajowi potrzebna).

Mam wrażenie, że takie myślenie jest charakterystyczne dla krajów, gdzie kapitalizm dopiero raczkuje. W Polsce wszystkim – tak obywatelom, jak i rządzącym – stale wydaje się, że istnieją darmowe obiady, a w szczególności, że należą do nich wyniki badań naukowych. Dla dobra Polski, trzeba im koniecznie uświadomić, że to nieprawda. Dlatego dalej będę pisał o pieniądzach.

ABBA

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.